

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 12 zł, 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 3 zł, 80 ct. 4.

miesięcznie 1 zł, 10 ct. 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 —

rezultatem doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct. nadstawane wiersz garmondowy 40 ct., małe ogłoszenia za wyraz 2 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Bekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyego 1. 17

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 11 kwietnia. *N. fr. Presse* pisze, że złożony na niedzielnej konferencji niemieckich mężów zaufania referat dla Czech jest wynikiem wspólnej pracy posłów Pergelta, Pradego i Baernreithera.

Elaborat ten obejmuje dwa arkusze bitygo piśma, podczas gdy referaty z innych krajów, a mianowicie Styrii i Tyrolu są bez porównania obszerniejsze i zawierają oprócz właściwych żądań Niemców, także wyczerpujące motywy, poparte datami statystycznymi i historycznymi.

Wybrany onegdaj subkomitet będzie mógł pełnej konferencji zdać z czynności swych sprawę dopiero po zamknięciu sesji sejmowej.

Innsbruck, 11 kwietnia. Zgromadzenie wyborców w Hall koło Innsbruku uchwaliło rezolucję, wyrażającą *volunté* niufności tyrolskiemu posłowi do Rady państwa Kapfererowi i wzywającą go do złożenia mandatu. W zgromadzeniu przeważali członkowie radykalnej partii niemieckiej, oni też zainaugurowali obłady odśpiewaniem pieśni: „*Nacht am Rhein*“.

Sejm czeski.

Praga, 11 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu wniosek p. Skardy, żądający zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, przekazano osobnej komisji.

Z kolei uzasadniał p. Engel wniosek, domagający się wybrania komisji dla narad nad orędziem cesarskiem. Mowca oświadcza, że opór Niemców przeciw podaniu adresu do tronu jest nieuzasadniony i wyraża ubolewanie, że kierujący nawą państwową mężowie stanu nie zwracają większej baczości na ekspansywną, gwałtowną politykę Niemców i nie stawiają jej jako przeciwwagi połączenia żywiołów słowiańskich i poparcia tych Niemców, którzy powodują się sprawiedliwością i prawem.

Główne punkty adresu mają na celu dobrobyt kraju i państwa, oraz wzmocnienie węzłów, łączących ludność z dynastją. Chociaż orędzie cesarskie nie dawado odpowiedzi na wszystkie główne ustępy adresu, to jednak zawierało sporo wskazówek ważnych dla przyszłości i skonsolidowania wewnętrznych stosunków politycznych.

Naród czeski był i jest dziś jeszcze skłonny do porozumienia i nie traci nadziei, że w ostatniej jeszcze godzinie uda się zgodę osiągnąć. Dr. Engel kończy cytatem *Justitia fundamentum regnorum* i *Viribus unitis*, oraz okrzykiem: Niech Bóg błogosławi i utrzymuje przy najdłuższem panowaniu naszego cesarza! Mowę przyjęto grmniącymi oklaskami w Izbie i na galeriach.

Przy końcu posiedzenia wniósł p. Engel interpelację z powodu znanych zaburzeń w Nachodzie.

Praga, 11 kwietnia. Niemieckim członkom Sejmu czeskiego doręczono wczoraj pismo z wezwaniem, aby jawnie się w Sejmie, albo usprawiedliwili swą nieobecność.

Pruska kultura.

Wiedeń, 11 kwietnia. Jak donoszą dzienniki z Berlina, pruski minister wyznał odrzucił petycję duchowieństwa katolickiego z górnego Śląska, domagającą się rozszerzenia nauki języka polskiego w szkołach ludowych, mimo, że petycję tę poparł kardynał Kopp.

Konferencya pokojowa.

Haga, 11 kwietnia. Jak słyhać, konferencya dla rozbrojenia będzie obradowała tylko nad sprawami, poruszonymi w drugiej połowie rosyjskiej noty cyrkularnej, oraz nad zasadami, wyrażonymi w okólniku z sierpnia r. 1898.

Ma być przy tem wykluczone wszystko, co dotyczy politycznych stosunków państw między sobą wzajem, albo spraw, unormowanych zapomocą układów. Każde państwo będzie miało tylko jeden głos.

Stan zdrowia papieża.

Wiedeń, 11 kwietnia. *N. Fr. Presse* donosi z Rzymu, że papież, jeśli nie zajdzie nadszpiekana przeszkoda, uda się 16 b. m. do kościoła św. Piotra, aby być obecnym przy mszy dziękczynnej, odprawić się mającej na cześć św. Leona.

Z Francyi.

Paryż, 11 kwietnia. Wczoraj otwarto sesję Rad generalnych. Rady uchwaliły wystać do prezydenta Rzeczypospolitej Loubeta pismo z życzeniami, oraz z zapewnieniem szacunku i uległości.

Paryż, 11 kwietnia. *Soir* donosi, że szef sztabu generalnego marynarki, admirał Couverville podał się do dymisji, skutkiem różnicy zdań między nim a ministrem Loeroy.

Z Bułgarii.

Sofia, 11 kwietnia. Jak donosi *Mir*, dotychczasowy bułgarski agent dyplomatyczny w Konstantynopolu, Markow, który otrzymał dymisję, odjechał do Konstantynopola w towarzystwie dyrektora kancelaryi książęcej Dobrowicia, który upoważniony został do przejrzenia papierów Markowa, pod nieobecność tegoż opieczętowanych.

Filipiny.

Waszyngton, 11 kwietnia. General Otis telegrafował tu z Manili, że general Lawton zajął wczoraj największe na południe od Manili położone miasto Santacruz.

Echa katastrofy kołomyjskiej.

Wiedeń, 11 kwietnia. Tutejszy sąd handlowy po przeprowadzonej wczoraj rozprawie odrzucił skargę rodziny, pozostałej po kupcu Gustawie Mahlerze, który zginął w katastrofie pod Turką, przeciw kolei lwowsko-czerniowieckiej, uznając, że odpowiedzialność spada jedynie na państwo, prowadząca ruch na tej kolei.

Natomiast trybunał orzekł, że skarb państwa ma płacić wdowie po Mahlerze do śmierci po 70 zł. miesięcznie, obu zaś dzieciom, aż do chwili dojscia ich do pełnoletności, po 50 zł. miesięcznie, nadto ma skarb zapłacić 1.224 zł. tytułem kosztów pogrzebu, 600 zł. na koszt nagrobka i 100 zł. jako zwrot wydatków w gotówce.

Podejrzany gospodarz.

Wiedeń, 11 kwietnia. Rozeszła się tu pogłoska, że właściciel schroniska na górze Raxalpe koło Wiednia zamordował kilka turystów. Zarządzone dochodzenia stwierdziły, iż tenże właściciel, nazwiskiem Jeller, postrzelił przewodnika, który go przychwycił na kłusownictwie.

Stan powietrza.

Wiedeń, 11 kwietnia. Z południowego zachodu wielkie ciśnienie powietrza ku środkowej Europie. Różnice barometryczne wcale znaczne. Stan w Austro-Węgrzech między 754 na południowo-zachodzie, a 763 na zachodzie.

Wiatry przeważnie znaczne, nad morzem Adryatykiem silne. Niebo ziemnie zachmurzone, w poszczególnych stronach deszcze.

Temperatura dość niska. O godz. 7 notowano: Wiedeń 6°0, Bregencya 3°6, Ischl 3°8, Praga 4°7, Budapeszt 5, Lwów 7°8, Sybin 8°8, Pansowa 5°2, Serajewo 3°3, Lesina 10°8, Tryjest 11, Lublana 1°8, Obir —7°3, Sonnblick —15°2, Schneeberg —2°8° Celsjusza.

Morze Adryatyckie miernie poruszone. Utrzymuje się chłodne powietrze. Pogoda zmienna, od czasu do czasu opady deszczowe.

Z obrębu kolei państwowych: Cheb 3°2 przeważnie pochmurno, Muszyna 5°5 na pół pochmurno, Nowy Zagórz 4°4 pochmurno, Skole 4°1 deszcz, Voels —1 spokojnie, pogoda, Aussee 1°0 spokojnie, pochmurno.

Wiedeń, 11 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował dr. Aleksandra Rosnera, docenta prywatnego położnictwa i ginekologii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, profesorem szkoły akuserek w Krakowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Romana Bieleckiego z Dobromiła do Przemysła, Władysława Majera z Mościsk do Lwowa, Eljasza Semeżaka z Wadowic do Czerniowiec, Stanisława Ihnickiego-Siemieszkiewicza z Boryni do Dobromiła, dr. Józefa Buhna z Załoziec do Brodów, Maryana Wolskiego z Świątyna do Sanoka, Jana Smolskiego z Sołotwiny do Mościsk, Władysława Lisowskiego z Zaleszczyk do Nadwórny, Józefa Lubienickiego z Buska do Lwowa.

Minister sprawiedliwości nadał adjunktowi sądowemu w okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie drowi Alfredowi Zgórkowskiemu posadę adyunkta sądowego we Lwowie i zamianował adyunktami sądowymi auskultantów: dra Stanisława Rubeżyńskiego dla Monasterzysk i dra Michała Krawczyka dla Świątyna.

Wiedeń, 11 kwietnia. Dzienniki donoszą z Rzymu, że kousystorz odbędzie się 11 maja. Dziesięciu biskupów otrzymał ma kapelusze kardynalskie.

Wiedeń, 11 kwietnia. Bawiący tu kardynał książę biskup wrocławski Kopp, miał wczoraj w południe osobne posłuchanie u cesarza.

Berlin, 11 kwietnia. W obecności cesarza, cesarzowej i liczego towarzystwa z kół dworskich odbył się wczoraj gościnny występ rosyjskiej nadwornej artystki dramatycznej Sawiny. Cesarz miał na sobie mundur rosyjski.

Rzym, 11 kwietnia. Dziennik *Opinione*, który prze lat 50 reprezentował kierunek umiarkowanie postępowy, przestał wychodzić.

Londyn, 11 kwietnia. W miejscowości Crenock przyszło przy grze w „Football“ do zwady i bójki, w której 19 osób odniosło poważne rany. Policja dokonała licznych aresztowań.

Petersburg, 10 kwietnia. Profesor Baudoin de Courtenay został mianowany zwyczajnym członkiem cesarskiej Akademii nauk w Petersburgu.

Pana (Stan Illinois), 11 kwietnia. Wczoraj przyszło tu wśród górników do bójki, w której poległo na miejscu dwóch białych i czterech negrów. Nadto ośm osób odniosło ciężkie rany. Kilka z nich miało już umrzeć.

KRONIKA.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady:

A. Pocztmistrzów: W Wielkich Oczach Stanisławowi Ciszewskiemu, ekspedyentowi pocztowemu z Rudnik; w Dolinie Feliksowi Manasterskiemu, pocztmistrzowi z Kołędzian; w Zwierzycu ekspedytorowi pocztowemu Henrykowi Krzanowiczowi.

B. Ekspedyentów pocztowych: W Bojanowie, ekspedytorowi pocztowemu Kazimierzowi Tressce; w Worocheie, emer. kapitanowi i ekspedytorowi pocztowemu Ernestowi Salamonowi de Friedberg; w Jodłowej, ekspedytorce pocztowej Ludwice Moszczańskiej; w Jusionee, Janowi Karczmarczykowi, emer. komendantowi posterunku żandarmeryi; w Zabierzowie Niepolomic, Józefowi Weissowi, emer. komendantowi posterunku żandarmeryi; w Radawie, Szymonowi Sternowi; w Olszanach, Maryi Miazga; w Uszwi, ekspedytorce pocztowej Idzie Ellnain; w Bogumilowicach, ekspedytorowi pocztowemu, Władysławowi Dobrzańskiemu; w Uścieczku, ekspedytorowi pocztowemu Ignacemu Znamirowskiemu; w Psarach na dworcu, nacz. stacyi Stanisławowi Piaseckiemu; w Jezierzanach obok Buczaeza, Antoniemu Koszakowi, ekspedytorowi pocztowemu w Baginsbergu; w Trzcienicy na dworcu, naczelnikowi stacyi Józefowi Jaroszowi; w Niegowcach, Amelii Rossowskiej; w Bruśniku nowym, Zofii Ligęzinie; w Dublanach, Edmundowi Hohenauerowi, emerytowanemu starszemu zarządcy pocztowemu; w Grabinach na dworcu, naczelnikowi stacyi Wincentemu Podgornemu; w Buczkowicach, Sewerynie Wiczyńskiej; w Toustobabach, Michalinie Fiala; w Ptaszkowej na dworcu, naczelnikowi stacyi Ludwikowi Rewakowiczowi; w Bodnarowie na dworcu, naczelnikowi stacyi Wincentemu Doeglerowi; w Wolf justowskiej, ekspedytorowi pocztowemu Stanisławowi Grodeckiemu; w Wolf zarzeczykiej, ekspedytorowi pocztowemu Gwalbertowi Kruczkowi; w Stryszowie na dworcu, naczelnikowi stacyi Wojciechowi Ziembie; w Nowej grobli na dworcu, naczelnikowi stacyi Władysławowi Sztanie; w Wiązownicy, Michałowi Frichowi, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi; w Drogini, ekspedytorce pocztowej Maryi Rosenstock.

Z teatru. Wczoraj wznowiono w teatrze znaną pięcioaktówkę Fredry: „Wielki człowiek do małych interesów“. Rzecz stara, nie przestała być jednak zajmującą i nie straciła cechy prawdziwego humoru i wesołości. „Wielki człowiek do małych interesów“ stał się faktycznie wielkim w interpretacji p. Piszera, któremu w sukurs w szlachetnej emulacji o pierwszeństwo przyszli pp. Wostrowski (Dolski), Kliszewski (Karol), Jaworski (p. Ignacy), Hierowski (Leon), panny: Czaplinska (zuchowata Matylda), Ogińska (sentymentalna Anielka) i inni.

Huczne oklaski zdobył sobie wczoraj także p. Adam Wronski, pod którego batutą orkiestra teatralna, po pierwszym akcie, odegrała walca jego własnej kompozycji, poświęconego panie Ireńce Bohusówniej, a zatytułowanego jej imieniem: „Irenka“.

Święcone. W mieszczańskim Towarzystwie strzeleckim zgromadziło się onegdaj w niedzielę przeszło 100 członków na wspólne święcone. Składano sobie wzajemnie życzenia, obdzielając się święconem jajem. Podczas uczy wniósł prezes Michalski toast na pomyślność i rozwój Towarzystwa, a członkowie odśpiewali pieśń wielkanocną: „Wesoły nam dzień dziś nastal“.

U dyrektora teatru, p. Hellera odbyło się wczoraj święcone, w którym wzięło udział około 100 osób, pań i panów, zarówno ze świata artystycznego, jak literackiego. Po sutej wieczerzy, przy której n. b. nie obeszło się bez toastów, rozbawione Towarzystwo rozpoczęło tańce przy odgłosie muzyki walskowej.

Z miejskiej kolei elektrycznej. Niedawno podaliśmy daty statystyczne odnoszące się do ruchu kolei elektrycznej w ostatnim kwartale 1898.

Obecnie wygotowano zestawienie za cały r. 1898, z którego wyjmujemy następujące cyfry.

W r. 1898 przewoziła kolej elektryczna 4.290.088 osób; w porównaniu z 4.165.977 osób przewiezionych w r. 1897 wynik okazał się pomyślniejszy o 124.111 osób. Dochód ze sprzedaży biletów wynosił w r. 1898 ogólną kwotę 232.639 zł., a w porównaniu z dochodem z r. 1897, który wynosił 223.646 zł., jest pomyślniejszy o 8.993 zł.

Z ogólnej liczby przewiezionych w r. 1898 przypada na I. klasę 1.881.530, a na II. klasę 2.408.558 osób.

Wozy kolei elektrycznej, których kursowało przeciętnie 20 — przebyły w ciągu całego roku przestrzeń 915.583 kilometrów, z czego przypada dziennie na jeden wóz 125 kilometrów.

Stosunek procentowy dochodów wszystkich trzech linii daje:

1. Linia główna (Dworzec-Lyczaków)	79.17%
2. „ Kawiarnia wiedeńska-Park Kilińskiego	19.80%
3. „ na cmentarz	1.83%
czyli że przyniosły brutto:	
1. Linia główna	184.181 zł.
2. „ stryjska	45.132 „
3. „ na cmentarz	3.329 „
Razem	232.639 zł.

Sprawa doktorów. Z Warszawy donoszą: W dniu 16 maja w sądzie okręgowym warszawskim roztrząsaną będzie sprawa b. profesora uniwersytetu warszawskiego dra Juliana Kosińskiego i właściciela lecznicy przy alei Szucha, dra Ignacego Solmana. Oskarżenie zarzuca obu lekarzom niezastosowanie odpowiednich środków ostrożności przy wykonywaniu operacji chirurgicznej u Ady Goldowej, co śmierć jej spowodowało.

W obronie dra Kosińskiego stawać będzie adw. przys. Peplowski, w imieniu zaś dra Solmana przemawiać będzie adw. przys. Krzycki. Akcye cywilną w imieniu spadkobierców zmarłej popierać będzie adw. przys. Kopernik z Petersburga. Do sprawy wezwano 18 świadków i 3 ekspertów-profesorów: pp. Piotra Troickiego, Edwarda Przewońskiego i W. Maksymowa. Rozprawy przeprowadzanie potrwać 3 dni.

Na zjazd wodociagowy do Odesy, mający się rozpocząć w d. 15 b. m., z zarządu kanalizacji m. Warszawy udają się: naczelny inżynier W. H. Lindley, jeden z jego zastępców I. Lindley (brat), oraz inżynierowie L. Bagiński, L. Gembarski i A. Schuch. Po ukończeniu obrad częścią członków zjazdu wybiera się na wycieczkę do Konstantynopola.

Córka największego bodaj bogacza na świecie, panna Helena Gould, otrzymała świeżo od policyi w New-Yorku medal złoty za udział przy ratowaniu płonącego hotelu „Windsor“. Panna Gould nie idzie śladem amerykańskich milionerek i nie wydaje swych olbrzymich dochodów na stroje i przeróżne ekscenryczne wybryki. Ma lat czy wlosen 30, i nie wyszła jeszcze zamaż! Więc jest starą panną? Podobno milionerki nigdy nie mogą być starymi pannami. Ale mniejsza o to, panna Gould zbyt jest poważna, ażeby dbać o to, do jakiej kategorii pańien świat ją zaliczy. Przedwzrostkiem kocha namiętnie swą ojczyznę i gdy wybuchła wojna kubańska, chciała się udać na plac boju dla pielęgnowania rannych. Musiała jednak pozostać przy chorym bracie Franku, więc posłała do kasy rządowej 100.000 dolarów, jako dar patriotyczny. W r. 1895 ofiarowała na rzecz uniwersytetu nowojorskiego bezimiennie pół miliona dolarów, i tylko przez niedyskrecyę dowiedziała się publiczność o jej szlachetności. Obecnie zakłada przy tymże uniwersytecie szkołę politechniczną. Własne jej potrzeby są bardzo ograniczone. Raz powiedziała jednemu z przyjaciół swoich: „Nie unikam towarzystwa, ale na wizyty brak mi czasu“. Wywołała w swoim czasie ogromne zgorznienie, nosząc przez dwie zimy ten sam płaszcz i kapelusz. Nie ma wcale wad starej panny. Jest wesoła, jeździ na bicyklu, kocha kwiaty i... dzieci. Dla ubogich dzieci jest rzeczywiście opiekunką i nie mając czasu uczęszczać na bale, znajduje go dosyć, by urządzić zabawę dla milusińskich.

Nowoczesne oświetlenie sceny. „Internationale Revue“ zamieszcza artykuł, omawiający zdobycze techniki na polu oświetlenia elektryka. Elektryka w wywoływaniu efektów świetlnych, oddaje nieobliczalne usługi. Tancerki np. występują na scenie z małymi lampkami elektrycznymi we włosach, na piersiach, u pasa, lub w fałdach sukni. Nie trzeba zdaje się zapewniać, że tego rodzaju ozdoby mogą wywołać kolosalny efekt. W „Parsival-u“ święty Graal zjawia się w postaci świecącego kubka, jest to kielich szklany, zamykający świecącą gruszkę. Także i inne naczynia i przedmioty ozdobne, które mają błyszczeć od złota i drogich kamieni, dają się wspaniale imitować za pomocą szkła i światła elektrycznego. Również i w scenach tragicznych odgrywa elektryczność bardzo ważną rolę. Ogromne wrażenie wywiera n. p. pojedynek we Faucie, jeżeli ze skrzyżowanych szabel wylatują długie iskry, co następuje naturalnie wskutek połączenia przeciwnych biegunów. Także podpisywanie paktu z dyabłem, może wiele zyskać na uroku, jeżeli użyje się elektrycznego światła, pisząc miedzianem piórem po tafli węgla, włożonego do siarki. Kubek z czarownym napojem i retorta, w której rozwija się *homunculus* działają na widza nieskończenie frapująco, jeżeli się je skonstruuje jako kule elektryczne.

Moda dla panów. Londyński żurnal mód *Fashion* przynosi na sezon wiosenny kilka zmian co do drobniejszych szczegółów w ubrańiu męskim. Moda staje się coraz bardziej krwiożerczą tyranką. Widać to najlepiej w kołnierzykach, o których sądziliśmy, że osiągnęły już największą wysokość. Tymczasem pokazują się, że tak nie jest — albowiem despotyczna moda podwyższyła je obecnie jeszcze o pół cala, usprawiedliwiając w zupełności miano „broży“, które mi się szczyć te wykrochmalone wykwyty cywilizacyi. Trzy cale wysoka obręcz, hermetycznie pod szyją zamknięta, ztorturuje niejednego młodzieńca o labędziej szyi.

Na lato mamy do wyboru najrozmaitsze kolory jedwabne półkoszulki, przy których jednakże tylko białe kołnierze i manszety mogą być cierpiane.

Zresztą kolor heliotropu w najrozmaitszych odcieniach zastąpi krzykliwie czerwony, który w zeszłym roku panował na półkoszulkach. W wyborze odpowiednich do niego krawatów, potrzeba być bardzo ostrożnym. Skarpetki, należące do eleganckiego wieczorowego ubrania i lakierowanych mesztów, winne być jednolitego koloru. Sportsman winien mieć jaskrawe pończochy, czarne lub ciemne spodnie, co znowu bardzo „pięknie“ będzie odbijało od brunatnych, albo jasnożółtych trzewików.

Jak w Paryżu powstają mody wiosenne. Na prośbę słynnej artystki francuskiej pani Rejane, poeta Anatol France, romans swój „Le lys rouge“ przerobił na sztukę teatralną. Kiedy po próbie generalnej zapytano autora, czy spodziewa się powodzenia sztuki, odpowiedział on jak prawowity Francuz, iż największe powodzenie osiągnęte będzie przez piękne toalety pani Rejane. Ta ostatnia, we wszystkich kierunkach wyteżyła też swą umiejętność. Toalety jej wprowadziły w zachwyty. W pierwszym akcie miała artystka toaletę z koronek weneckich, szję okalając szeroka wstęga z błado-niebieskiego sukna, spadająca dwoma końcami do samej ziemi, na tren spuszczał się płaszcz z niebieskiego sukna haftowanego à jour. Klejnoty stanowiły turkusy, oprawne w złoto. W akcie czwartym ukazała się pani Rejane w sukni „princesse“ z białego sukna, z aplikacyami w lilie z aksamitu białego. Na piersiach błyszczała przypięta, specjalnie do tej roli wykonana przez jubilera, pasowa lilia z emalii, otoczona brylantami. W akcie drugim miała artystka klejnoty chińskie w oprawie w guście Ludwika XV. Od tego wieczoru, najpierwsze magazyny nie mogą nadążyć obstarunkom sukien z sukna białego z aplikacyami w lilie. Ułbionym fasonem stał się fason princesse, tiuniki, peplum i polonesy. Sukno jest w ogromnym użyciu. Kolor niebieski najmodniejszym. Wystawy sklepów z kwiatami sztucznymi, przepelnione liliami pasowemi. Jubilerzy otrzymują liczne obstarunki na turkusy oprawne w złoto i na klejnoty chińskie oprawne w guście Ludwika XV.

Na burzę polską w Czerniowcach złożyli: pp. Z. Gargas 50 ct., dr. Kruczkiewicz 1 zł., L. Kukawski 1 zł. dr. Balasits 5 zł., dr. Twardowski 5, Raciborski 5, dr. Godlewski 1, dr. Dekanski 1, A. Lucka 1 zł., tudzież p. Józef Wolner z Komarówki zobowiązał się dostarczyć wapna i piasku do budowy domu.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 7 kwietnia b. r.: Weber Ida, córka preclarza, lat 2, zapalenie opon mózgowych. — Senczuk Julia, córka dozorczy, 20 miesięcy, błonica. — Schüle Adolf, prywatysta, lat 22, zapalenie nerek. — Stochlińska Zofia, przy rodzinie, lat 76, wada serca. — Grabowski Marian, syn rzeźnika, 5 miesięcy, zapalenie mózgu. — Igieliński Marcin, obywatel, lat 78, zapalenie nerek. — Ursel Anna, córka zarobnicy, lat 4, gruźlica. — Krawczuk Stefan, bileter teatralny, lat 32, zapalenie płuc. — Procek Tomasz, zarobnik, lat 70, rozemda płuca. — Pankiewicz Stanisław, syn zarobnika, 2 miesiące, zapalenie płuc. — 3 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 13 osób.

Zmarli:

W Kołomyi: Sydonia Borawska, żona star. strażnika skarbowego, w 24 roku życia.
W Krakowie: Józefa z Kaczmarszyków Heimbergerowa, wdowa po listonoszu, w 69 roku życia; dr. Zygmunt Blatteis, adwokat krajowy, członek wydziału Izby adw., Amalia z Richterów Elsnerowa, w 92 r. z.
W Krośnicy: Franciszek Wazeński, emer. sekretarz magistratu tarnowskiego, w 70 roku życia.
W Tarnowie: Emilia z Giaców Wojtylszkowa, wdowa po urzędniku, w 58 r. z.
W Stanisławowie: Karol Witkowski, w 79 r. z.
W Wojnilowie: Michał Zieja, sekretarz magistratu i naczelnik honorowy straży pożarnej, w 24 r. z.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 11 bm. „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Debiut panny Ady Dąbrowskiej (w roli Mimozy) i panny Heleny Schuppówny (w roli Poli).

W środę 12 b. m. po raz pierwszy: „Podejrzliwy małżonek“, komedia w trzech aktach L. Gandillota, tłumaczył M. Sachorowski. Rolę tytułową odtworzy p. Woleński.

„Jan Bielecki, jako libretto operowe“. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcyo!

W artykule dr. Hahna o „Słowackim“, umieszczonym w onegdajszym numerze porannym znajduje się błąd, który w interesie prawdy należałoby sprostować. Omawiając poezję Juliusza w muzyce współczesnej użyta, twierdzi dr. Hahn, że myśl przerobienia „Jana Bieleckiego“ na operę, rzucił w r. 1898 p. Edward Walter.

Pomijając to, że nazywam się Edmund, a nie Edward, sprostować tę wiadomość należy o tyle, że w artykule moim „Jan Bielecki, jako libretto operowe“, umieszczonym w roku ubiegłym w *Wiadomościach artystycznych* omawiałem tylko gotowe już libretto operowe, przerobione z poematu Słowackiego przez p. Tadeusza Włodarskiego, rozbiegając je krytycznie, wy-

kazując jego błędy i pomijając pewne zmiany. Tak więc zasługa, którą szanowny autor artykułu mnie przypisał, należy się właściwie p. Włodarskiemu, co w imię prawdy sprostować wypada.

Poezt utworów muzycznych do słów nieśmiertelnego Juliusza, zamierzam powiększyć przez moją własną kompozycyę do poematu „W Szwajcaryi“ na solo tenorowe z chórami i orkiestrę, którą to rzecz w większej połowie wykończoną musiałem przerwać z powodu innych zajęć. Spodziewam się jednak, że może zdołam wykończyć ją jeszcze w roku niniejszym jako jubileuszowym i przy dobrych „chęciach“ którego z naszych Towarzystw śpiewackich wykonać.

Z poważaniem

Edmund Walter.

Z sądownictwa.

Szanowna Redakcyo!

W imię słuszności, której prasa w rzeczach ogólnych dotyczących w pierwszym rzędzie służyć powinna, ośmielam się prosić uprzejmie o gościnność dla tych kilku słów odpowiedzi na artykuł w numerze popołudniowym z dnia 7 kwietnia br., p. t. „Z sądownictwa“ zamieszczonego.

Nazywając rozporządzenie ministeryalne, zezwalające kandydatom sędziowskim zdawanie egzaminów sędziowskich po 1 1/2 rocznej praktyce „banką mydlaną“, wyrządził tem krzywdę tak reprezentantom spraw sądownictwa krajowego w ministerstwie sprawiedliwości, jak i tym kierownikom w kraju, których wyteżoną pracę organizacyjną ostatnich dwóch lat uwieńczyły tak niebawale pomyślnie wyniki.

Pomijając już awanse zeszłoroczne, przy których urzędnicy sędziowscy wyższych kategorii w przeciągu 1 roku z IX. do VII. rangi postępowali, — a było takich niemało — głównym punktem, w którym prace organizacyjne największe osiągnęły rezultaty jest powiększenie posad adyunktów, które artykuł wspomniany omawia.

Rozporządzenie ministeryalne, skracające praktykę potrzebną do zdania egzaminu kwalifikacyjnego, było logiczną konsekwencyą pomnożenia posad urzędników sędziowskich IX. rangi; posad tych bowiem nie było czem naraz obsadzić, i aby zdobyć materiał do tego potrzebny, skrócono praktykę na 1 1/2 roku.

O „zabezpieczeniu, by między kandydatami nie było takich, którzy mało umieją, a dla karyery pną się w górę“ i o tem, by „w tym celu poddawano zdolności jednostek pod sąd pierwszej instancyi“ może być mowa tylko w bardzo podrzędnym i posiłkowym znaczeniu i tak może pierwotnie rozumiano rozporządzenie ministerstwa, ale i to tylko w bardzo wyjątkowych razach, bo o tem nie wiadomo, dotąd tylko dwóm kandydatom odmówiono w I. instancyi poparcia podania o przypuszczenie i do egzaminu a i ci dwaj obecnie już są adyunktami.

W roku bieżącym nie odmówiono nikomu dobrodziejstwa rozporządzenia ministerstwa, o którym mowa, a już trudno nie przypisać odrobiny złośliwości panu *set*, autorowi artykułu z dnia 7 bm., czytając dalsze jego wywody.

Twierdzi on mianowicie, że kandydaci, którzy złożyli egzamin sędziowski, czekają na awans po pół roku, a przez ten czas „przechodzi jedna nominacya, druga i trzecia, a ich omijają“.

Jak niestuszne są tego rodzaju żale, dowodzi okoliczność, że nieraz już propozycyę na adyunktów były już w II instancyi, a nawet u władzy mianującej we Wiedniu, a wiadomość o zdaniu egzaminu spóźnionego kandydata udzielało prezydium apelacyi telegraficznie, aby tylko z danego awansu mogli korzystać.

Nie zapomniano nawet o tych z pomiędzy nas, którym ćwiczenia wojskowe jednomiesięczne w zeszłym roku odliczyć niano od praktyki.

Oto na żądanie minist. spraw. uwolnił minister obrony krajowej wszystkich auskultantów od ćwiczeń w zeszłym roku, skutkiem czego ci auskultanci o miesiąc prędzej do egzaminu w tym roku będą mogli się zgłosić.

Więcej od naszych władz przełożonych nikt chyba żądać nie może, a również niesprawiedliwym i niezgodnym z prawdą jest dalsze twierdzenie autora owego artykułu, że „młodzież, w nadziei szybkiego polepszenia bytu, natęga ostatki sił fizycznych i umysłowych i pracuje jak muły w biurach“ i że „za to ją przy awansach omijają“.

Zapewne nieznanie jest autorowi rozp. minist. które poleca kierownictwom sądów, aby kandydatom sędziowskim część godzin urzędowych *wolną* pozostawili, aby im dać możność pogłębiania wiadomości teoretycznych“.

Ze z rozporządzenia tego wszyscy korzystamy, tego nikt z auskultantów nie zaprzeczy i nie znam wypadku, żeby jaki przełożony, przynajmniej we Lwowie rozporządzenia tego nie przestrzegal.

Ponad pięć godzin pracy, nie wymaga od nas nikt więcej, a wobec tego wszelkie opowieści o „natężaniu ostatków sił fizycznych i umysłowych i ślęczeniu nocami całemi nad książką“ wkładam między bajki.

„Do nominacyi zabierają starszych statusem nie egzaminem, często mniej zdolnych“, są dalsze słowa artykułu.

Pomijając już to, że starszeństwo egzaminu wynosi w obecnej erze zwykle kilka dni lub tygodni, zapomina autor, że kandydaci z różnym „starszeństwem egzaminowym“, schodzą się przy jednym

awansie a między egzaminowanymi do chwili nominacji musi decydować status; jeżeli nie ma być zabawką rachunkową a nie etatem ekscelującym porządek i starszeństwo.

Jakie zresztą stosunki nastąpiły w sądzie, niechaj objaśni fakt, że kiedy w statucie za rok 1898 auskultant pewien miał numer 226, obecnie jest 30 do awansu, czyli że przez rok posunął się o 196 miejsce, a w lipcu roku bieżącego, będzie obsadzonych 312 miejsc adjunktów, na które obecnie jest zaledwie 7 egzaminowanych kandydatów, co inaczej znaczy, że ktokolwiek do lipca praktykę ukończy, a do egzaminu z pewnością go dopuszczają, zostanie w lipcu adjunktem, czyli że każdy auskultant bez wyjątku, który wstąpił przed 1 stycznia 1898, ani dnia dłużej jak 1 1/2 roku na awans czekać nie potrzebuje.

Ztąd też pochodzi, że młody człowiek, który czasu w studiach nie stracił, dochodzi do stanowiska urzędnika państwowego IX. rangi z płacą 1700 zł. rocznie przed dojściem do pełnoletności Sapienli sal!

O tem wiemy wszyscy i stąd wnoszę, że artykuł ów wyszedł z pod pióra laika nieobeznanego ze stosunkami i dlatego niech przyjmie zapewnienie, że między nami jest dość takich, którzy, gdyby uznali konieczność pomocy publicznej dla usunięcia rzekomych krzywd, znaleźli by drogę bez pomocy takich patronów, którzy może o tem nie wiedzą, że nasi przełożeni mimowoli przypisywać muszą takie głosy, o pomoc wolałoby, któremuś z nas i żądać musimy, że pana set nie stać na nazwisko.

W kraju naszym dość jest niestety do krytykowania i dość się krytykuje i rzetelność sądu jest z tego powodu naszym obowiązkiem pierwszym, a już podwójnie boleć musi, że mania krytykowania nie oszczędza tych niewielu instytucyj i urzędów krajowych, które bodaj czy nie są wzorowe.

We Lwowie, 8 kwietnia 1899.

Dr. Zygmunt Hofmokr
auskultant sądowy.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 kwietnia. (Kursy poniżej w cedule giełdowej.)

Tendencja: Wskutek realizacji miejscowych osłabiona, kursa Montanów niższe, koniec nieznacznie spokojniejszy.

Budapeszt, 10 kwietnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Węg. bank kred. 383 7/8 Węg. bank eskontowy 256 25, Węg. bank hipoteczny 242 —, Węg. renta koronowa 97 1/8, Rimamurania 310 7/8, Węg. 4-proc. renta 119 7/8, Węg. bank dla przem. i handlu 102 5/8, Staatsbahny —, Koleje uliczne 391 —, Kol. południowa —, Węg. poz. premiova 163 5/8, Austr. renta koronowa 100 5/8, Węg. renta koronowa 97 7/8, Elektr. kol. uliczne 222 —, Ganz & Co. 2180, Salgotarjaner 560 —, Austr. złota renta 120 —, Akcje elektr. 149 —.

Frankfurt, 10 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 222 3/8, Staatsbahny 154 3/8, Lombardy 28 7/8, Alpy 241 —, Austriacka renta papierowa 100 4/8, Austr. srebrna renta 100 1/8, Austr. złota renta 101 6/8, Węgierska złota renta 100 4/8, Unionbanki 161 6/8, Akcje elektr. 120 2/8, Kolej półn.-zach. —, Usposobienie słabe.

Berlin, 10 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 222 7/8, Staatsbahny 154 4/8, Lombardy 28 7/8, Austr. złota renta 101 9/8, Austr. srebrna renta 100 7/8, Węg. złota renta 100 —, Disconto Comandit 194 10, Laura 237 7/8, Bochumer 258 10, Harpener 193 —, Kolej Ostpreussen 91 —, Kolej Mittelmeer 109 —, Kolej Meridional 140 7/8, Kolej Henry 107 5/8, Renta włoska 94 2/8, Poludniowa —, Mławka —, Turki 119 —, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3 7/8, Austr. renta papierowa —, Bustielradery 321 2/8, Austr. banknoty 169 5/8, Alpy 100 7/8, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 4/8, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81 10, na Amsterdam 108 7/8, na Londyn długie 20 3/8 i krótkie 20 4/8. Tendencja mroźna.

Berlin, 10 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna (Nachboerse): Kredyty 222 7/8, Staatsbahny 154 4/8, Lombardy 28 7/8, Rosyjskie banknoty (kasu) 216 0/8, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 193 4/8. Usposobienie słabe.

Hamburg, 10 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 222 5/8, Lombardy 28 5/8, Staatsbahny 154 —, Austr. złota renta 101 5/8, Węgierska złota renta 100 6/8, Srebro 80 6/8, żądano, 81 1/8 placono. Srebrna renta 100 3/8, Włoskie 94 2/8, Losy z 60 r. 146 5/8. Usposobienie spokojne.

Paryż, 10 kwietnia. Wczor. giełda Cred foncier 750 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94 2/8, Grecka pożyczka 230 —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 59.02 Usposobienie mdle.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 kwietnia. Pszenica na kwiecień 9 10 do 9 11, na maj 8 7/8 do 8 8/8, na październik od 8 21 do 8 22, żyto na kwiecień 7 3/8 do 7 3/8, na jesień — do —, kukurydza na maj od 4 10 do 4 11 złr, na październik — do —, owoś na kwiecień 5 7/8 do 5 7/8 na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4 3/8 do 4 5/8, rzepak na sierpień 11 6/8 do 11 7/8.

Wiedeń, 11 kwietnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 8 7/8 do 8 8/1, pszenica na jesień 8 2/8, żyto na wiosnę 7 7/8 do 7 7/7 i 7 7/4, owoś na wiosnę 6 0/8, kukurydza na maj czerwiec 4 6/8 do 4 6/8, rzepak na sierpień wrzesień 11 8/8 do 11 9/0.

Wypowiedziano na dostawę 2500 centn. metr. owsa.

Na targu efektywnym panowała zupełna stagnacja.

Spirytus gotowy kontyngentowy 16 7/8 za gotówkę, 16 9/8 za wypowiedzeniem.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążyczyna 17—19,

wykonuje:

Tabele, Zamknięcia rachunkowe, Księgi handlowe i wszelkie druki biurowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10 kwietnia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	zadaje
Renta papierowa	100.50	101.—
Renta srebrna	100.55	100.70
Losy z roku 1864 po 250 zł. mk. 4%	171.50	172.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	—	—
1860 po 100 zł. 5%	—	—
1864 po 100 zł.	195.—	195.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.15	120.25
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.65	100.85
Kasna łowca Aust. 8 3/4% za 200 kor.	56.65	59.75

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyka. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.20	119.50
Kol. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	120.50	121.40
Kol. Arcyka. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 100 kor. 4%	99.15	100.15
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (templ. akcyjne) 4%	210.40	211.30

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	114.—	—
w złocie za 300 zł. 5%	185.—	—
Kol. Bukowińska lokal. za 200 kor. 4%	95.—	95.70
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.75	100.—
Kol. lwowski czern.-jaszkiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.90	100.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.65	119.85
1 kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	97.10	97.15
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.60	101.10

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	96.75	97.25
Bukowiński obl. propiacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.85
Gal. poz. kraj. z r. 1873 za 160 zł. 6%	97.—	97.70
Gal. poz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.—	97.70
Gal. obl. prop. z roku 1899 za 100 zł. 4%	97.80	98.85
Pożyczka premiova m. Wiednia z r. 1874	125.25	126.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	94.30	94.90
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.75	112.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	34.75	35.25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	62.45	62.85

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. ankl. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.—	99.—
obl. pr. z r. 1889 3%	120.50	121.—
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
los 4%	98.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.90
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.—
60 lat za 200	98.75	97.50
Gal. Pow. kred. ziem. 4% los. 58 lat	95.90	95.95
4% los. 41 lat	97.50	95.50
4% stara	97.75	95.10
4% za 200 kor.	95.75	96.95
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.50	101.20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.—	102.60
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300	91.75	92.25
st. 4% mniej 10%	93.75	99.25
Kol. Lwów-Czer. z r. 1884 za 300 zł. 4%	93.75	99.25
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Akcje banków (za sztukę).

Banko Anglo aust. 100 zł.	103.50	103.50
Pesz. bank handl. 500 zł.	138.—	140.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. al.	257.25	258.—
Węg. banku kred. 200 zł.	322.25	324.—
Węg. banku tow. esk. 500 zł.	737.—	740.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	331.—	332.—
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	201.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	238.—	240.40
Astro-węg. 600 zł.	925.—	925.—
Związek. (Unionbank) 200	310.50	310.75
Czesk. banku związk. 100 zł.	136.—	136.70
Zywozienska banka 100 zł.	133.50	133.50

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bankw. lok. lok. (akc. pierw.) 200 al. (akc. ankl.) 200 zł.	204.50	205.50
148.—	152.—	—
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3380.—	3400.—
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł.	298.—	294.50
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
państwowych 200 zł. per uli	302.50	308.—
południowej 200 per ulim	62.25	63.—
węgier. galicyj. l. 200 zł.	214.50	215.50

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. Karpat. naft. tow. 500 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpina 100 zł.	241.50	242.—
Praskiego Tow. żel. n. przem. 900	1285.—	1290.—
Schodnia 500 kor.	750.—	805.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ul.	130.25	131.25
Trafik tow. kop. węgla 70 zł.	192.—	193.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillca) 5 zł.	7.10	7.40
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 al.	199.—	200.—
Gal. 40 zł. mk.	67.50	68.50
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	172.—	175.—
Pożyczka m. Insubruku 90 zł.	29.50	30.50
losy m. Krakowa 20 zł.	27.40	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.—	25.—
Ofen 40 zł.	66.—	67.—
Palfy 40 zł. mk.	65.85	66.25
Czerw. krzyż aust. tow. 10 zł.	20.25	21.—
Czerw. krzyż węg. tow. 5 zł.	11.50	11.85
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	29.—	30.—
Kasna 40 zł. mk.	85.—	86.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Henris 40 zł. mk.	85.—	86.75

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.

m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	55.—	—
nu. 50 al. 4%	185.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Austr. węg. 8 gold. siata moneta	—	—
20-frankówka	9.58 1/2	9.57 1/2
20-markówka	11.79	11.83
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	59.02	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.45	44.55
10 funtów sterlingów	120.45	120.70
Rubie (na 100 ra.)	127.25	127.75

Berlin, dnia 10 kwietnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya B—11	101.20	—
3 1/2 proc.	98.50	—
3 proc. Serya A.	98.10	—
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103.70	—
3 1/2 proc.	99.—	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	118.—	—
Rubie (100)	219.—	—
Austr. banknoty (100)	189.40	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—	—

Warszawa, dnia 10 kwietnia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.60	—
drobne	100.30	—
Ros. Poz. Prem. z roku 1884	98.50	—
1886	92.4	—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	100.25	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.25	—
drobne	100.35	—
miasta Warszawy ser. VII.	95.15	—
4 1/2 proc.	—	—

Petersburg, dnia 10 kwietnia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	298.—	—
z r. 1888	277.—	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.60	—
rosyjska	—	—
kijowska	99.15	—
wileńska	98.75	—
charkowskie	99.2	—
chierskie	100.—	—
besarab.-tauryds.	99.50	—

A. CONAN DOYLE.

WUJ BERNAC.

PIAMIĘNIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA.
(Z ANGIELSKIEGO).

Tymczasem było bardzo ciasno. Sklepienie galerii podziemnej dotykało prawie moich pleców, a łokieć, gdym je nieco rozszerzył, opierały się o ścianę boczną. Powietrze było tu duszne... W ten nieprzyjemny sposób posuwaliśmy się może jakie sto, może dwieście kroków. Nareszcie uczulem, że nasze przejście staje się obszerniejsze. Mogłem podnieść głowę. Powietrze zrobiło się lżejsze i czystsze.

Usłyszałem uderzenie krzemienia i za chwilę czerwony płomień oświetlił mrok naszego podziemia. Był to blask świeczki woskowej. Z początku mogłem rozróżnić tylko błądą, zaszuszoną twarz mego towarzysza, podobną do główki kościanego dziadka, wyróżniająca się nieustającym drżeniem muskułów jej szczęki. Światło padało na tę główkę, a ja pozostawałem po za obrębem tego świetlnego koła, w mroku.

Teraz ów niezbadany człowieczek podniósł swą wieczkę do góry widocznie, ażeby ukazać mi miejsce, gdzie się znajdowaliśmy.

Obejrzałem się dokoła. Dostrzegłem, że znajdujemy się w jakimś podziemnym przejściu, idącym gdzieś w nieskończoność. Było już tak wysokie, że mogłem stanąć z łatwością, wyprostowany; potężne, mchem i wilgocią pokryte kamienie ścian świadczyły

o jego starożytności. W miejscu, gdzie staliśmy, kamienie z sufitu opadły i zdawały się tworzyć rodzaj barykady, ale dalej widać było drogę otwartą. Mój przewodnik, podnosząc w górę świecę, zaczął się przedzierać przez owe złomy kamieni.

Ja poszedłem za jego przykładem. Wreszcie znaleźliśmy się w miejscu nieco wolniejszym. Zwrócił się do mnie wtedy — i zapytał:

— Widziałeś pan coś podobnego w Anglii?

— Nie — odrzekłem krótko:

— To są, widzisz młodzieńcze, te nadzwyczajne środki ostrożności, których używano się w trudnych i niebezpiecznych dniach przeszłości... Dziś, gdy dni niebezpieczeństwa od czasu do czasu wracają, i my do nich wracamy. Dobrze jest znać niekiedy takie przejścia...

— Dokąd prowadzi to?

— Tam.

I pokazał mi z boku, w ścianie, stare ledwo widoczne w mroku, wielkie drzwi drewniane, potężnie okute żelazem. Przez chwilę coś majstrował około żelaznych zamków, stojąc pomiędzy mną a drzwiami w ten sposób, ażebym właściwie nie mógł widzieć, co robi. Nagle coś szczęknęło — i drzwi otworzyły się, z hałasem obracając się na zardzewiałych zawiasach. Teraz ujrzałem szereg stoczonych przez robactwo i zakurzonych schodów.

Mój towarzysz pełną mnie naprzód, a sam zamknął za mną drzwi. U wierzchołka schodów znajdowały się drugie ciężkie drzwi drewniane, które otworzył w sposób podobny.

Ostatecznie, byłem tem wszystkiem ogłuszony. Od czasu wylądowania na wybrzeżu Francji, spotykał mnie tak skomplikowany szereg awantur, że do-

prawdy już zacząłbym pytać sam siebie, czy to wszystko nie sen. To podziemne galerie, drzwi żelazne, otwierające się w czarodziejski sposób przed moim dziwnym przewodnikiem, migotliwa gra bladego światła woskowej świecy na kamiennych, omszonych murach podziemia — to wszystko przenosić się mnie zdawało w jakiś świat czarodziejski.

Wyrwał mnie z tych półmarzeń nowy, tym razem już całkiem ziemski widok, który otworzył się przed nami po przekroczeniu ostatnich drzwi.

Byliśmy teraz w długim, o gotyckim stropie kurytarzu, w którym stały jakieś współczesne sprzęty, kufry i skrzynie. Na stole, w drugim końcu kurytarza, świeciła się lampa olejna. Dwa okna duże, ostrołukowe, o żelaznej kracie, świadczyły, że znajdować się musimy już ponad ziemią, w jakimś zamku czy pałacu. Mde światło księżycy wpływało przez te okna i rozlewało się po kurytarzu.

Szliśmy naprzód. Przebiegliśmy ten kurytarz i jeszcze parę innych; wreszcie znowu przez jakieś schody, dostaliśmy do szczytnej, ale wygodnej i z komfortem urządzonej sypialni.

— Ja myślę, że tu panu będzie wygodnie, tej nocy przynajmniej — zauważył mój towarzysz.

Naturalnie, że będzie mi wygodnie! Czulem się taki zmęczony, że nie pragnąłem w tej chwili nie innego, jak tylko rzucić się, choćby nawet w mojem wilgotnem i zabłoconem ubraniu na tę miękką pościel — i zasnąć. Ale po pierwszym ruchu w

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego

Spółki rolnicze w Serbii.

Stosunki gospodarcze południowych Słowian oparte były z dawna przeważnie na wspólności majątkowej rodziny lub gmin. Chociaż pod wpływem nowożytnego gospodarstwa społecznego dawne formy upadły, jednak pozostawiły one grunt podatny dla rozwoju spółdzielczości, w której za przykładem bardziej rozwiniętych narodów, zaczęli i południowi Słowianie szukać pomocy i oparcia w ciężkiej światowej konkurencji nowożytnej.

Z pomiędzy nich Serbowie nie należą do ostatnich, jak tego dowodzi szkic rozwoju spółek rolniczych w Serbii, skreślony przez Michała Abramowicza, sekretarza związku kas wiejskich *).

Zwłaszcza w ostatnich latach ruch na tem polu był bardzo żywy. W r. 1898 było tedy w Serbii do 40 spółek wytwórczych, 4 spółki spożywcze (nie licząc 10 dopiero się zawiązujących), kilkanaście spółek zakupowych (dla surowców), 2 syndykaty winogrodnicze, przeszło 20 syndykatów rolniczych na wzór francuski, około 50 spółek wypożyczających narzędzia gospodarskie i 180 kas wiejskich Raiffeisowskich.

Nadto istnieje do 100 towarzystw zaliezkowych z ograniczoną poręką, na wzór włoskich banków systemu Luzzatiego, oraz około 100 towarzystw wzajemnej pomocy.

Kasy wiejskie i syndykaty rolnicze połączyły się w związek z siedzibą w Belgradzie, który założył kasę centralną, prowadzącą operacje finansowe stowarzyszeń związkowych i centralną spółkę, która zakupuje na wielkie rozmiary surowce i maszyny rolnicze i w ogóle wszystko, czego spółkom stowarzyszoną potrzeba.

P. Abramowicz nie podaje cyfr obrotów, dokonywanych przez spółki, ponieważ — jako od niedawna istniejące — nie przedstawiają jeszcze należytego obrazu.

Jednak już z tego szkicu widać, że rozwój spółdzielczości rolniczej w Serbii postępuje wcale szybko.

Dla nas te postępy powinny być bodźcem do gorliwej pracy spółdzielczej w rolnictwie.

Pomijając już wstyd, by się nie dać wyprzedzić pobratymcom, dotąd bądź co bądź z nami w rozwoju społecznym postępującym, warto zwrócić uwagę, że tak ci pobratymcy, jak i inni sąsiedzi są naszymi współzawodnikami w zbyciu produktów rolnych, chociażby nam zresztą ośobiście byli jak najsympatyczniejsi. Każdy przeto postęp przez nich dokonany, może być dla nas źródłem przykrego pogromu ekonomicznego, jeżeli go z naszej strony odpowiednim rozwojem gospodarczym nie zrównowozymy.

Jak zaś tego dokonać, na to wskazują nam przykłady spółdzielczości w rolnictwie, której postępy we wszystkich świata okolicach powinniśmy śledzić i ze wzorów danych korzystać.

Dr. T. K.

Przesilenie rolnicze w Anglii.

Jeszcze we wrześniu 1898 wyznaczono w Anglii komisję do zbadania przykrego stanu rolnictwa. Składała się ona z 18 członków, przesłuchiwała na 117 posiedzeniach 191 rzeczoznawców, jako właścicieli ziemskich, dzierżawców, handlarzy zbożem i bydłem itp., których orzeczenia (64.036 pytań i odpowiedzi) ogłosiła w 4 grubych tomach. Nadto otrzymała szereg specjalnych sprawozdań o stanie rolnictwa w poszczególnych okolicach, i na podstawie tego obfitego materiału, ogłosiła w czereu 1897 ostateczne swoje sprawozdanie o faktycznym stanie przesilenia, jego przyczynach i środkach zaradczych.

Poniżej podajemy najważniejsze wyniki tej ankiety według opracowania dra M. Grabeina zamieszczonego w „Landwirtschaftliche Jahrbücher“ (Berlin 1898) — z opuszczeniem materiału cyfrowego, bo od czasu urzędowania komisji, cyfry znacznie się zmieniły.

Co do współzawodnictwa zagranicznego, stwierdza komisja, że w ostatnich 20 latach na wszystkich polach produkcji rolnej dowozy zagraniczne silnie wzrosły, stanowiąc często już bardzo poważną część spożycia wewnętrznego. Nietylko zbożem chlebnym, ale i produktami hodowli bydła i ogrodnictwa zalewa zagranica angielskie targi; mylnem więc było mniemanie dawniejsze, że ta ostatnia dziedziną odszkoduje rolników angielskich za ustąpienie z pola produkcji zbóż. Dziś wartość ogólna dowozu produktów rolnych wyższa jest od wartości produkcji wewnętrznej.

Tak silny dowóz musiał obniżyć ceny pomimo, że ludność wzrosła o 16 proc., jak niemniej i jej siła ekonomiczna.

Ceny pszenicy spadały ciągle; z 49 s. 4 d. na

* Almanach de la cooperation française 1899.

24 s. 1 d. za kwarter (tj. z 22 na 11³ marek za q.) jęczmienia z 38 s. 4 d. na 24 s., owsa z 25 s. 6 d. na 16 s. 9 d. czyli stawiając ceny z lat 1876/80. Za — 100 — wynosiły w 1893/5 ceny pszenicy 48 proc., jęczmienia 63 procent, owsa 66 proc. powyższych.

Przyczyna silnego spadku cen pszenicy leży częścią w konkurencji zamorskiej, częścią w tem, że spożycie na głowę się prawie nie podniosło (z 163 na 167 kg.).

Oszczędność przez to na pszenicy zrobiona (około pół miliarda marek) mogła być użyta na nabycie innych produktów — przez co silniejszy popyt nie dozwolił im tak w cenie spaść.

Ceny za angielską włowinę i baraninę na londyńskiej głównej targowicy, spadły także nawet i jakości towaru, ale już nie tak gwałtownie, jak np. u zbóż.

Podobnie obniżyły się ceny bydła tuczonego, jak również i chudego.

Spadek cen wełny dochodzi 40—50 procent i jest przy lepszych gatunkach znaczącojszy, niż przy gorszych, z powodu zdaje się zwiększonego (o 25 procent) zapotrzebowania lżejszych sukien dla szerokich mas ludności.

Wreszcie ziemniaki spadły o 20—30 procent w cenę; zaś chmiel ma też tendencję podobną.

Komisja zastanawiała się nad ciekawą kwestją — czy wobec tych cen (z 1892—95) konkurencja zagraniczna potrwa dalej lub czy też się wzmoże i przysła do następujących wyników:

Stany Zjednoczone, główny dostawca pszenicy, przy cenie 25 szyl. za kwarter nie mogą jej zyskiem dostarczać; gdyby cena się podniosła — uprawa pszenicy na Zachodzie Unii mogłaby się rozszerzyć. Rosya, stojąca na drugim miejscu, ma niższe koszty produkcji i może właśnie konkurencję skutecznie podjąć. Podobnie i Argentyna, która, jak niektórzy twierdzą, może jeszcze przy cenie 18 szyl. obstać, co jednakże zawisło więcej od kursu złota.

Co się tyczy dowozu bydła i mięsa, to ze Stanów Zjednoczonych, dostarczających około 75 pr. ogólnego przywozu, wobec istniejących cen nie można oczekiwać wzrostu dowozu. Ilość wszystkich gatunków bydła zmniejsza się tam od 1890 roku, co wskazuje na nieopłacalność hodowli bydła w tych stosunkach. Zato Argentyna ma pomyślniejsze warunki, naturalne, zdaje się jednak, że i dla niej ceny obecne stają się za niskie.

Ceny wytwórców mleczarskich dają producentom z kontynentu europejskiego mały już tylko zysk, groźniejszym staje się tu jednak współzawodnictwo Australii. Dowodzi tego np. Wiktorya skład w 1889/90 tylko 0.8 mil., w 1894/95 aż 26 mil. fut. masła przysłało, dzięki znakomitej organizacji mleczarstwa i wydoskonalenia przewozu (oziębiane okręty). Również i Kanada dzięki racjonalnej technice fabrykacji i zbytu, nawet przy obecnych cenach będzie mogła dowóz serów zwiększyć.

Jakkolwiek więc wogóle wobec istniejących cen (1894/5) dla przeważnej liczby krajów konkurencyjnych wywoz nie jest zyskowy, to jednakże już nieznaczna zwyżka cen umożliwiłaby im znaczne powiększenie tegoż we wszystkich niemal dziedzinach. Dlatego w blizkiej przyszłości nie ma widoków trwalszego zwolnienia nacisku współzawodnictwa zagranicznego.

Zmiany w stosunkach gospodarstwa rolnego. Ponieważ z początku ceny zbóż silnie spadały niż bydła, przeto starano się ograniczyć uprawę zbóż na korzyść hodowli bydła — tak dalece, że stosunek się niemal zmienił na odwrotny. Pastwiska z 42 procentowej powierzchni uprawnej w ogóle wzrosły na 52 procent, a role z 58 spadły na 48 procent. Najwyraźniej wystąpiło to we właściwej Anglii: role spadły z 58⁶ na 46⁸ procent, pastwiska wzrosły z 41³ na 53² pr. Działo się to kosztem uprawy zbóż. Powierzchnia tychże spadała z 9548 tys. akrów (1870) na 8876 (1880), 8032 (1890) wreszcie na 7400 (1895), — przedewszystkiem zaś pszenicy powierzchnia zmniejszała się w odnośnych latach z 3500 na 2909, 2386 i na 1416 tys. akrów. Ogółem powierzchnia zasiana z zbożami zmniejszała się o więcej niż 20 procent. Ponieważ taki obrót rzeczy już od kilkunastu lat przewidywano, więc radzono rolnikom angielskim przejść do hodowli, tymczasem obszary pod rośliny pastewne zajęte nie wzrosły lecz się zmniejszyły; mianowicie zajmowały tysięcy akrów: 1871/5 turnips 2250, ziemniaki 550, buraki, kapusta i wyka 616; 1895 turnips 1900, ziemniaki 340, buraki, kapusta i wyka 325.

Natomiast powierzchnia uprawianych ogrodowizn i jarzyn podniosła się ze 190 na 290 tysięcy akrów, co jednak nieznaczna część ogólnego powierzchni uprawnej stanowi.

Koniczyny, esparcety i trawy przemienne prawie nie zmieniły obszaru zajętego (4⁵ mil. akrów).

Uszczuplenie tedy uprawy zbóż nie znalazło wyrównania w zwiększonej uprawie ani pastewnych roślin, ani ogrodowizn. Obróciło się ono tylko na zwiększenie pastwisk trwałych (o 3.3 mil. akr.). Przemiana ta odbywała się gdzie niegdzie racjonalnie z nakładem grosza (6—10 ft. sterl. na akr.) i czasu (nieraz 20 lat) prowadząc do znakomitych pastwisk. Ale ponieważ to było za kosztowne i za powolne, więc o

wiele częściej odbyło się mniej racjonalnie. Przestano porządnie uprawiać i zasiewać rolę, zrywając tylko roboty byle taniej lub pozostawiając pola naturalnemu porostowi. Nie widać więc przejścia do intensywnej uprawy. Stwierdza to też statystyka bydlę gospodarstwa.

Chociaż bowiem ilość bydła rogatego wzrosła z 6.013 tysięcy na 6.354 tys. sztuk, to jednak w stosunku do 100 mieszkańców obniżyła się z 213 na 184 sztuk.

Natomiast mimo nadmiernego przyrostu dowozu wełny a gwałtownego spadku jej cen, ilość owiec zmniejszyła się tylko nieznacznie, o 1 milion i wynosiła 28 mil. sztuk (1892). Zawdzięcza się to silnemu spożyciu baraniny wśród ludności brytyjskiej — przez co się i ceny lepiej trzymały. Za to posucha w latach 1892/3 zredukowała stan owiec na 25¹/₂ mil. których dotąd nie może przekroczyć. Liczba świń wzrosła z 2²³ na 2⁸⁸ mil. sztuk dzięki mleczarstwu, którego odpadki pożytkuje — i lepszym cenom wieprzowiny.

O rozmiarach hodowli koni pouczają następujące cyfry: (tys. sztuk).

	konie robocze	młode konie	kiaze hodowl.
1874	944	367	—
1884	990	370	54
1894	1000	454	71

Postęp jest niezaprzeczalny. Jeszcze w większym stopniu odnosi się to do hodowli drobiu, zwłaszcza kur i kaczek.

Ogółem tedy w ostatnich 20 latach zmniejszyła się potężnie uprawa pszenicy, znacznie zaś jęczmienia, strączkowych, pastewnych i okopowych. Z ubytku tego, 3³ mil. akrów, mała część tylko poszła pod uprawę owsa i ogrodowizn, przeważną część zamieniono w pastwiska trwałe mniejszej wartości. Hodowla zwierząt wskazuje wprawdzie, wyjąwszy owce, przyrost lecz nie odpowiada on wzrostowi ludności ani też spożycia.

(Dok. nast.).

Rozmaitości.

„Rolnika“ nr. 14 z 8. b. m. zawiera: Chów cieląt (z praktyki gospodarskiej). (Dokończenie.) — Starania o podniesienie chowu drobiu w Bośni. — Nawożenie drzew owocowych. — Plodozmiian w ogrodzie warzywnym. — Czy istnieje obowiązek ubezpieczenia robotników drenarskich. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe.

„Tygodnika rolniczego“ krakowskiego nr. 14 z 7. b. m. zawiera: Ceny nawozów pomocniczych dawne i obecne, przez dra Tadeusza Kudękę (ciąg drugi). — Znaczenie sodu jako pokarmu roślinnego napisal K. Huppenthal. — Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Działanie tlenu potasowego na rośliny uprawne. Próby żywienia zwierząt krwią zmieszana z melasą. Szczepienie ochronne przeciwko księgosuszowi.) — Korespondencye: O mleczarni spółkowej w Machowie, przez Wojciecha Wiązka. — Sprawy bieżące. — Praktyczne środki. — Wiadomości handlowe.

Stan zasiewów zagranicą. Wedle sprawozdań nadsyłanych przez konsulaty do ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, stan zasiewów przedstawia się w różnych państwach, jak następuje:

W Niemczech północnych zasiewy ozime wogóle przedstawiają się pomyślnie i tylko nieliczne nadechodzą skargi na zbytnią wybujałość, obfitość szkodników zwierzęcych, szkody zrządzone przez myszy itp.; z Niemiec południowych, wiadomości jeszcze nie nadeszły.

We Włoszech północno-zachodnich i południowych rozwinęły się zasiewy ozime nadzwyczaj bujnie.

We Francji skarżono się z początku na zbyt bujny rozwój ozimin, po oziębieniu się jednak temperatury skargi ustaly; w departamentach południowych obszar zajęty pod uprawę żyta przeważnie się zmniejszył.

W Turcyi stan zasiewów ozimych jest zupełnie zadowolający; w okolicach cieplejszych zaczęto już w latym siać, a siewy wiosenne dobrze powychodziły.

W Serbii zasiewy ozime przedstawiają się wcale nieźle.

W Rosyi południowo-zachodniej stan zasiewów ozimych do końca lutego nieco się pogorszył; z Małorosyi nadechodzą sprawozdania niepomyślnie.

W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, zajęto pod uprawę pszenicy obszar 11⁷⁶⁵·288 ha zatem o 9·9 proc. większy, niż w roku 1897/98 (10⁷⁰³·890 ha). Wskutek mrozów w pierwszych dziesięciu dniach stycznia oziminy mocno ucierpiały w Stanach: Illinois, Indiana, Missouri i Kansas, wogóle jednak stan ozimych zasiewów rokuje obfity plon.

Stacya kontroli nasion w Czerniowcach założoną została przy tamtejszej krajowej średniej szkole rolniczej a kierownikiem jej mianowano dyrektora tejże szkoły p. E. Baiera.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.